



Numer telef.
1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef.
1024

Abonament u agentów i na
poczcie 2,30 złote miesięcz.

Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 10¹/₂—12 dopóki od 2—3 popoł.

Reklamy: 0,20 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,08 zł. za wiersz mm.

Rewelacje nasze w sprawie budowy Katedry nie pozostały bez skutku

Artykuły w numerze 22 „Głos Górnego Śląska” dotyczące sprawy budowy Katedry i szastania groszem publicznym zrobiły tak u laików a szczególnie u duchowieństwa wrażenie piorunujące. Wszyscy się pytali, skąd nabył Kustos tak dokładnych wiadomości, że nawet groszami może operować z zebranych składek i darów wyszczególnionych w dochodach a przeznaczonych na budowę Katedry. Księża się cieszyli z tego powodu, ponieważ, według ich twierdzeń, znalazł się jeden przynajmniej człowiek, za którego się modlić powinni, — żeby jak najdłużej żył, gdyż człowiek ten ma odwagę nawet najwyższym dostojnikom powiedzieć prawdę w oczy.

Podpadającym jest w zestawieniu dochodów, że kierownictwo budowy Katedry nie podaje, od którego czasu a więc dnia i miesiąca 1924 roku te dochody wpływały. Kierownictwo budowy Katedry nie podaje dalej szczególnego zestawienia, na co poszły wydatki w wysokości 2 307 941,05 złotych. A przecież to zestawienie było wygotowane dla członków komitetu budowy katedry, którego prezesem jest pan dyrektor Balcer. Dlaczego więc kierownictwo budowy Katedry z p. Inżynierem Wolańskim i jego zastępcą Inżynierem Porębskim nie zadało sobie trudu:

1. Wygotować zestawienie z dochodami i rozchodami za każdy poszczególny rok?

2. Dlaczego to samo kierownictwo nie podało w wydatkach poszczególnego wyliczenia, na co te sumy poszły?

A przecież wiadomo jest każdemu z sprawą tą się interesującemu, że na budowie Katedry się nic nie robi. A więc pp. Inżynierowie mają czas i mieli go 4 lata, takie zestawienie zrobić a zwłaszcza w ostatnim czasie. Dla ścisłości musimy sprostować, że p. Inż. Wolański jako kierownik budowy nie pobiera 1600 złotych emerytury z wojska, lecz tylko przeszło 600 złotych. Faktem jednak pozostanie nadal, że ten sam p. kierownik Wolański pobiera z Kurji Biskupiej resp. z kierownictwa budowy Katedry 1182 złotych miesięcznie pensji. To prostujemy z powodu omyłki zecera.

A teraz pójdziemy dalej: Rozchodzi się o przebudowę owej stodoły na dom mieszkalny, o czym pisaliśmy w ostatnim numerze.

Nie uzyskano ani zgody w tej sprawie ani Kurji Biskupiej ani komitetu budowy Katedry, lecz wystosowano do władzy odnośnej pismo, że w danym wypadku rozchodzi się tylko o prowizoryczny budynek dla ulokowania księży. Miano przebudować z tej stodoły 3-piętrowy dom na fundamentach owej stodoły. Pismo to podpisał zastępca kierownika Inżyniera Wolańskiego p. Inżynier Porębski.

W razie procesu może służyć oryginał resp. uwierzytelniony odpis, bo oryginał znajduje się u odnośnej władzy i aktach. Inżynier Porębski świadomie, czy nie świadomie ów urząd okłamał, gdyż w tym domu nie będzie mieszkał ani jeden ksiądz, lecz większą częścią „swoi”, a nawet i tacy, którzy z budową Katedry nic wspólnego nie mają. Przebudowa tej stodoły pierwotnie przeznaczona na 3-piętrowy dom mieszkalny a obecnie tylko na nie cały 2-piętrowy, pokryty w większej części blachą, żeby nie runął, ma wynosić 65 000 złotych. Chciano najpierw czynsz ustalić za mieszkania w tymże domu tak minimalny,

196 000 złotych. Ks. Kanonik Dr. Szramek jest tak dobrym kupcem, że chciał jej wypłacić 211 000 złotych a więc o 15 000 złotych więcej, aniżeli się tej firmie według jej oferty złożonej i zaakceptowanej należało. Wprawdzie Ks. Kanonik Dr. Szramek powiedział, że to z uczciwości należy się jej więcej, ponieważ firma ta zapłaciła w syndykacie żelaza więcej. Ks. Kanonik Dr. Szramek powinien ale wiedzieć, że firma, o którą się rozchodzi ma poważne saldo do wyrównania. Czyżby czasem nie zależało komuś na tem, żeby ten rachunek zamiast 196 000 złotych na 211 000 złotych zatwierdzić, ażeby potem tych 15 000 złotych owej firmie na saldo zaliczyć, ażeby się takowe zmniejszyło? — My wiemy, że tak jest.

My będziemy w najbliższych numerach publikowali punkt za punktem sprawy budowy katedry, będziemy gromili bez miłosierdzia, bez względu na stan i stanowisko tych, którzy w danym wypadku ponoszą winę. Wyciąg wydatków przyniesiemy w najbliższych dniach lub tygodniach, a wtedy dopiero otworzą się szerokim rzeszom wiernych katolików oczy, gdy się dowiedzą, na co poszedł ich drogo zapracowany grosz. Że Ks. Kanonik Dr. Szramek dał 1000 złotych na budowę Katedry w ostatnich dniach, to nie usprawiedliwia w niczem jego, w jego poczynaniach, gdyż ta gospodarka skandaliczna datuje się już od samego początku.

Tutaj już nie ma głosu ani Ks. Kanonik Dr. Szramek ani Inż. p. Wolański. Tu ma głos J. E. Ks. Biskup Dr. Lisiecki, tu ma głos kapituła diecezji Śląskiej, tu ma głos komitet budowy Katedry, które to trzy czynniki powinny wyciągnąć konsekwencję i oddać sprawę do Prokuratury, tak, jak to zrobił zarządca masy konkursowej p. Nowakowski z „Dolomitami”. Nie robią tego te trzy czynniki, wtedy oddamy sprawę dalej i poruszymy niebo i ziemię a szczególnie reprezentantów nieba i ziemi i choćby nawet sprawa musiała pójść do samego Rzymu przed Forum Rostrae Romanae.

Cóż tam obchodzą 600 000 (Sześćsettysięcy) zł. Ks. Kanonika Dra Szramka i Inż. Wolańskiego?

Główna rzecz, że „swoi” zarobią!

Poniżej podajemy krytykę Inżyniera żelbetnika p. Gabrysia projektu obliczeń stat. p. Gawlika, którą to krytykę uznał za słuszną wyższy urzędnik Inż. S.

P. Inżynier Gabrys mówi, co następuje: (Odpis jego krytyki dostaliśmy „hintenrum”):

Baczność!

W niedzielę, dnia 9-go czerwca br., o godz. 10¹/₂, w sali „Do Wypoczynku” w Katowicach, ul. Jana, odbędzie się zebranie

Związku Urzędników i Robotników
oraz Emerytów.

Na porządku dziennym między innymi:

1. Referat prezesa p. Jana Kustosa na temat: Sprawa kasy pośmiertnej (Breslauer Sterbekasse).
 2. Referat sekretarza p. Głębka na temat: Dwójaka miara w D. K. P. Katowice
- Tematy te są aktualne.
O liczny udział uprasza Zarząd.

żeby oprocentowanie tegóż kapitału nie było się w żadnej mierze pokryło z faktycznymi wydatkami. Znalazł się jednak człowiek uczciwy, który bez względu na terror i szykany i Ks. Kanonika Dra Szramka i innych z kierownictwa budowy Katedry położył kres temu, tak, że czynsz mieszkaniowy będzie należycie wykalkulowany. To też my wiemy, że Ks. Kanonik Dr. Szramek obawiał się tego skandalu, żeby on nie dostał się do prasy. Na szczęście „Głos Górnego Śląska” posiada tak dobry słuch i węch, że co nie dosłyszysz, to dowiesz. Wprawdzie chciano unieszkodliwić jednego z tych dobrych Custodes posyłając jego na urlop (już go zwolnił Dr. Szramek w czasie, kiedy mają się i różne inne rzeczy badać, obawiając się na przykład, że jednej z firm, a mianowicie firmie „Polbeton” skreśli się poważne kwoty z dostawionych i przedłożonych rachunków, które już 6 miesięcy leżą, a dotychczas stwierdzone nie zostały. Wiemy np. wypadek, że firma za dostarczenie żelaza zrobiła ofertę na

Dalsze skutki naszych artykułów

„Miałam jeszcze około 500 dolarów amerykańskich, które chciałam dać na budowę Katedry Śląskiej. Jednakowoż po odczytaniu i po wyczytaniu artykułów w „Głosie Górnego Śląska” na temat szastania groszem publicznym, nie mam powodu dać ani grosza z tychże pieniędzy”.

Tak oświadczył nam jeden wyższy urzędnik, powtarzając wersję słów jego teściowej, która bezwzględnie chciała się przyczynić do przyspieszenia wybudowania Katedry Śląskiej. Urzędnikiem tym jest nie Górnoślązak, ale jeden ze „swoich”, ba nawet nie nasz przyjaciel. A więc tutaj widać że Ks. Kanonik Dra Szramka 1000 złotych ofiarowanych na budowę Katedry Śląskiej są niczem w stosunku do tych 500 Dolarów amerykańskich, mających zostać ofiarowanymi na budowę Katedry Śląskiej.

Dowiadujemy się ze sfer kleru katolicko-górnośląskiego, że potrąca się księżom katolickim przymusowo, jeżeli nie płacą dobrowolnie, i na seminarjum Śląskie, i na budowę Katedry, i na uniwersytet Lubelski.

A więc widzieć można, do czego doprowadziło szastanie groszem publicznym ze strony Ks. Kanonika Dra Szramka i jego adherenta, resp. kierownika budowy katedry Inż. Wolańskiego.

Na ostatniej rozprawie nie chciał nam wierzyć p. Inż. Gawlik, iż to, cośmy twierdzili o wizytówce podpisanej i napisanej przez inż. Wolańskiego, że to pochodzi od p. Inż. Wolańskiego, p. Inżynier Wolański będzie zeznawał pod przysięgą. My posiadamy inne dokumenty i z podpisem i z wypisem p. Inż. Wolańskiego, z których wynika, że nasza podana przed sądem wizytówka zgadza się z oryginalnym podpisem i wypisem na innych pismach p. inż. Wolańskiego.

W każdym razie sprawy tej z oka nie spuścimy a jak z powyższego wynika, 500 dolarów amerykańskich wyżej wymienionych owa teściowa na budowę katedry nie odda.

Z powyższego wynika, że żaden Górnoślązak ani grosza na budowę Katedry oddać nie powinien.

„Doskonali” wykret

Z powodu zwolnienia p. Hermanńskiego zwrócił się tenże do Ks. Kanonika Dra Szramka o należącą się jemu nadpłatę pensji wyrównawczą według taryfy, o którą już poprzednio kilkakrotnie upominał. Na to orzekł Ks. Kanonik Dr. Szramek: „Ja się informowałem u prawnika, że się Panu nic nie należy.”

A więc o głupich parę set złotych to się pytał prawnika Ks. Dr. Szramek, ale jak utapiano przeszło 300 000 złotych w „Dolomitach Śląskich”, to się Ks. Kanonik Dr. Szramek nie pytał. To się nazywa logiką, to jest uczciwość, którą tak na ustach operuje Ks. Kanonik Dr. Szramek. Ks. Kanonik a raczej djeczja (z winy jego i inż. Wolańskiego) już jedyn proces przegrała, a przegra również i z p. Hermaniskim.

Mówią, że za „zasługi” około budowy Katedry zostanie Ks. Kanonik Dr. Szramek — Biskupem, ale in partibus infidelium.

Teraz wylano ostatniego Górnoślązaka z Kierownictwa Budowy Katedry. A więc budują ją „swoi”. Niech też „swoi” na nią płacą.

Gospodarka Naczelnika Gminy w Knurowie

Tym razem dłużej milczeć nie możemy.

Niejednokrotnie jest nam przykro, pisać o własnych współziomkach, ba nawet o własnych przyjaciółkach lub kolegach z czasów studiów. W różne niejednokrotnie nieregularności możemy się wżyć. Skoro ale wymaga tego interes publiczny, to muszą ustąpić i te względy przyjacielskie lub koleżeńskie.

Tak też idzie i w tym wypadku.

Człowieka, o którego się rozchodzi, poznaliśmy kiedyś na wszechnicy poznańskiej wtedy, kiedy on rozpoczął swoje studia a myśmy je mieli skończone. Człowiek ten w Poznaniu jako student wielką znajomością całokształtu rzeczy nie grzeszył, ba nawet nie mógł grzeszyć, gdyż początkujący student nowej tezy matematycznej nie wynajdzie, co dopiero człowiek, który się rzucił na ekonomję. Niejednokrotnie człowiek nas ten zwalczał, gdyśmy głosili, że należy stosować hasło przy objęciu stanowisk czy to państwowych czy komunalnych po objęciu Górnego Śląska przez władze polskie: „Najpierw my Górnoślązacy, a potem oni.”

Po objęciu Górnego Śląska był człowiek ten, nie ukończywszy studiów swych ze względów materialnych, czego mu absolutnie nikt za złe nie bierze, został przyjętym do kancelarii biura sejmowego. Wa-

kowała wówczas posada naczelnika gminy w Knurowie powiat Rybnik. Zdziwiliśmy się, dowiedziawszy się o tem, że ten sam człowiek ubiega się o stanowisko na tą posadę. Jednakowoż, chociaż byśmy się byli mogli odwdziaczyć pięknem za nadobne, nie czyniliśmy tego, gdyż woleliśmy Górnoślązaka widzieć na tej posadzie, który i nam i radnym mającym wpływ na wybory przyrzekał, że będzie bronił tejże gminy w pierwszym rzędzie interesów ludności tubylczej.

No i wybrano jego, chociaż do tego dopomogli mu w pewnej mierze i głosy Niemców a raczej nie Niemców, ile ludzi nie mogących się pogodzić z gospodarką byłego naczelnika gminy i gospodarką wojewódzko-państwową.

Człowiek ten starał się nawet o poparcie u tych takzw. Niemców, wręczając bilet wizytowy dla jednego z nich, żeby się udał z prośbą do jednego z byłych posłów na Sejm Śląski klubu niemieckiego, ażeby ten poseł spowodował swoich zwolenników do oddania głosów na imię i nazwisko jego.

Ten nowo wybrany naczelnik nie miał na samym początku nic pilniejszego jak oczernić wprost niegodny z pojęciem uczciwego człowieka sposób byłego naczelnika gminy, zarzucając jemu w piśmie wystosowanym do Polskiej Agencji Telegraficznej czyny antypaństwowe, jak współpracę z Niemcami itd. Wprowadził przez to w błąd opinię publiczną, gdyż PAT jest instytucją rządową a więc i czynniki urzędowe.

Mimo wielkich przyrzeczeń ze strony tegoż człowieka, zaczął nowy naczelnik jeździć na wysokim koniku. Zaczął gospodarować z kartoflami, mającymi zostać zakupionymi z funduszu publicznego, z żydem. Okazało się później, że nie było ani pieniędzy, ani kartofli ani żyda. Toczyło się śledztwo w tej sprawie, był przesłuchany jedyn radny, no i sprawa ta jakoś została załatwiona. Potem uchwaliła Rada gminna dosyć poważną kwotę na budowę ratusza. Nawieziono cegieł, a tutaj pewnego dnia radni się dowiadują, że ktoś z tej cegły gminnej przeznaczonej na ratusz bierze furę za furą dla siebie. Indagują Radni gminni w danym wypadku p. Naczelnika. Pan Naczelnik oświadcza, że on zezwolił wypożyczyć tej cegły 2000 cegieł owemu gościowi. Inny Radny twierdzi jednakowoż stanowczo, że nie było tej cegły 2000, lecz 8000 sztuk. Naczelnik gminy twierdzi dalej, że te 2000 cegieł ów gość zapłacił gminie. Radni dochodzą dalej sprawę i pytają się, czy owe 6000 reszty zostały zapłacone. Nie wiemy czy sprawa została uregulowana w należyty sposób.

Ten sam nowy naczelnik widząc się zaszachowanym, usiłuje pozbyć się opozycji, nazywając polskich radnych z wyjątkiem dwóch: „Idiotami, z którymi nie można pracować.” Jednego z Radnych opisuje ten sam naczelnik do D. K. P. Katowice listem poufnym, chcąc go przez to pozbawić chleba. Chociaż ten człowiek naszym przyjacielem nie jest, ale zważywszy na jego pracę około sprawy polskiej, wzięwszy pod uwagę jego straty materialne podczas powstań i plebiscytu dla sprawy polskiej poniesione, to nie możemy pominąć milczeniem wypadku takiego.

Ten sam p. Naczelnik widząc się na swem stanowisku zagrożonym, oddawa jedną sprawę za drugą do Prokuratora na Radnych, chociaż po myśli przepisów ustawy powinien wiedzieć, że na to potrzebuje uchwały Zarządu gminnego, czego dotychczas niema.

I to tak króciutko opisaliśmy owego człowieka, a co do powyższych twierdzeń, mamy na to dowody, a człowiek ten może dziękować Bogu jak również i tym, którzy się przyczynili do tego, że został Naczelnikiem gminy takiej która jemu płaci miesięcznie 2780 złotych. Człowiek ten zobowiązał się wobec Radnych, że w przeciągu pół roku ukończy swoje studia tak, że gmina w razie prowadzenia jakiegokolwiek bądź procesu cywilnego nie będzie potrzebowała sobie wziąć adwokata do zastępstwa. Przyrzeczenia tego ów człowiek nie dotrzymał. Dziś człowieczek ten jest wielkim sanatorem a nazywa się Mrozek.

Krytyka

projektu konstrukcyjnego (żelbetonowego), wykonanego wraz z obliczeniem stat. przez biuro pp. Arch. Gawlika i Maczyńskiego z Krakowa.

„Rozpoczynam ją hasłem dnia dzisiejszego „oszczędność”, nie mającą nic wspólnego z fuszereką, która jest takim samem nadużyciem, jak szafowanie groszem publicznym.

Oszczędność jest faktem podstawowym, z którym liczyć się należy w każdej dziedzinie życia

współczesnego — w budownictwie również. Nie należy zapominać, że w tej dziedzinie bodaj najwięcej mamy do zrobienia, a środki szczupłe. Wobec tego godnym potępienia jest każdy fakt, przeciwstawiający się w sposób jaskrawy oszczędności.

W mojej 40-letniej praktyce, nie spotkałem się jeszcze nigdy z faktem, podobnie fanastycznego szafowania materiałem budowlanym, jakie wykazuje projekt konstrukcji katedry Śląskiej w Katowicach — pp. Arch. Gawlika i Maczyńskiego z Krakowa.

1. Latarnia. Ciężar latarni obciążono na 144 000 kg

W mojem obliczeniu ciężar latarni równa się tylko 44 000 kg

Każda z 8 statui Świętych, zdobiących latarnię waży po 2000 kg (!), wszystkie 16 000 kg

2. Kopuła z podstawą bez (latarni) w poz. 2. tego obliczenia waży 2 040 000 kg Według mego obliczenia (bez latarni) 678 375 kg

3. Słupy żelazobetonowe 9, 10, 11, 12, 13, 14, projektowano z natężeniem 482 000

$48\,000 + 15\,384 = 8,95 \text{ kg/}$

cm², co odpowiada wykonaniu muru z cegły na prawie półcentymetrowej dopuszczalne obciążenie 8—11 kg/cm² w murze z cegły, w żelbecie zaś 40 kg/cm². Słupy projektowano z przekrojami do 19 cm².

4. Łuki (belki architrav.) spoczywające na słupach projektowano wszystkie z pełnego muru żelazobetonowego — robi się zaś puste dla oszczędzenia niepotrzebnego ciężaru i kosztów.

5. Fundamenty. Płyte fundamentową projektowano o grubości przeciętnie 2 m — rzecz niesłychana. Pochodzi to z tego, iż pp. Inż. Wolf i Dr. Inż. Taub, którzy Katedrę dla Arch. Gawlika i Maczyńskiego obliczali, trzymali się niewolniczo wymiarów, podanych w projekcie architektonicznym, nie licząc się absolutnie z ciężarami faktycznymi, jak i z ekonomją obliczenia fundamentów dochodzi się, co wiadomem jest każdemu doświadczonemu inżynierowi bud., drogą stopniowego, dokładnego obliczenia i udowodnienia budowy, poczynając od dachu. Inżynierowie ci, w żadnej pozycji swego obliczenia nie udowadniają potrzeby ciężarów górnej części konstrukcji Katedry nad fundamentami i takiego absurdu nie mogliby nawet udowodnić. Chcąc obliczyć sumiennie i ściśle fundamenty Katedry, trzeba było poświęcić na to znacznie więcej pracy. Trzeba było zacząć obliczać z góry od latarni, pozycję za pozycją, przyjąć należyte ciężary bez przesady i udowodnić wymiar konstrukcji z wykazaniem natężenia w materiale.

(Dokończenie nastąpi.)

Skrzynka Redakcyjna!

(Dokończenie.)

Listu Pana opublikować nie mogę, a to ze względu na to, że Pan mięsza się w sprawy, które nie obowiązują Pana. Skoro zaś Pan ma dowody na twierdzenia Pańskie w omawianym liście, to już rzecz Pana, oddać resp. przekazać sprawę tą do właściwej instancji władzy. Ja opinii członków Z. O. K. Z. resp. całej organizacji Z. O. K. Z. do mego pisma nie potrzebuję. Zresztą działalności Z. O. K. Z. nie potępia tylko „Głos Górnego Śląska”, ale i inne polskie gazety, jak „Polonia”, „Kurjer Śląski” i „Gazeta Robotnicza”. Przecież chyba tym gazetom nie odmówi Pan polskości.

Dalej list Pański zachowam sobie, a przy sposobności zajmę stanowisko poszczególnych w nim przez Pana zawartych twierdzeń. Pragnąłbym jeszcze dodać, że akcja napisów niemieckich w filmach nie była zbyt pochlebna dla Z. O. K. Z., a sposób prowadzenia tej akcji zakrawał na to, jakoby Z. O. K. Z. był organizacją roszcującą sobie pretensje do czegoś, co do jej kompetencji nie należy.

Zechce to na razie W. Pan Dyrektor przyjąć do wiadomości. Jan Kustos.

Każdy czyta „Głos”: — robotnik, pan z panów Bo „Głos” przeznaczony — jest dla wszystkich stanów.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA”, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Wird dadurch die Bautätigkeit gehoben?

Im Monat Februar dieses Jahres entstand ein grosser Streit unter den Bergarbeitern, die eine voll und ganz begründete Erhöhung ihrer Löhne beanspruchten. Nach langem Hin und Her wurde mit aller Mühe und Not den Grubenarbeitern der Lohn um 5 Prozent erhöht. Die Arbeitgeber erhöhten dafür den Kohlenpreis um 10 Prozent, so dass mit der Kohlen-erhöhung auch alle andern Produkte gestiegen sind. Von der eigentlichen Erhöhung hat also der Grubenarbeiter gar nichts.

Eine kurze Zeit darauf beanspruchten ebenfalls die Arbeiter im Baugewerbe eine Erhöhung ihrer Löhne. Die Arbeitgeber waren geneigt, den Arbeitnehmern um 10—15 Prozent die Löhne zu erhöhen. Damit waren aber die Arbeitnehmer nicht zufrieden. Nach langem Hin und Her hat ein Teil der Arbeitgeber (Bauunternehmer) den Arbeitnehmern eine 20-prozentige Zulage zu den Löhnen zugebilligt.

Es erhebt sich nun die Frage, ob die massgebenden Stellen d. h. die Wojewodschaft wie auch die Zentralregierung diese 20-prozentige Zulage im Baugewerbe anerkennen. Wäre dies der Fall, dann können wir damit rechnen, dass die Bautätigkeit lahmgelegt werden wird. Wissen wir doch, dass es bei uns eine sehr grosse Geldknappheit gibt. Nach der Erhöhung der Löhne um 20 Prozent werden sukzessive die Baumaterialien ebenfalls erhöht werden müssen. Der Bauer, resp. der Arbeiter oder der Handwerker wird nicht daran denken können, sich irgend ein Haus oder eine Scheune bauen zu können. Wie wir hören, werden, falls die massgebenden Stellen die 20-prozentige Lohnerhöhung im Baugewerbe anerkennen, ebenfalls die Arbeiter in den Ziegeleien eine Lohnerhöhung beantragen. Wird auch diesen die Erhöhung gewährt werden, dann werden automatisch die Preise für Ziegeln steigen. Ausserdem wird das Eisen und anderes Baumaterial ebenfalls erhöht. Den Schaden davon wird natürlich die ärmere Bevölkerung wie auch der Mittelstand tragen.

Wir fragen deshalb an, ob sich die Arbeiter im Baugewerbe nicht mit einer 10-prozentigen Lohnerhöhung hätten zufrieden geben können, zumal ihre Kollegen in den Gruben nur eine 5-prozentige Lohnerhöhung erhalten haben. Wir erfahren, dass z. B. manche Arbeitgeber (Bauunternehmer) die Arbeiten noch vor der Lohnerhöhung angenommen und begonnen haben, infolge dieser Lohnerhöhung ruiniert werden, zumal sie die Kalkulation noch nach dem alten Parif gemacht haben.

Wir sind selbstverständlich der Ansicht dass jeder Arbeiter entsprechend seiner Tätigkeit und seiner Leistung entlohnt werden muss. Hier handelt es sich jedoch darum, ob infolge der 20-prozentigen Lohnerhöhung die Bautätigkeit reger wird oder nicht. Wir glauben bestimmt nicht. Sache der massgebenden Stellen ist es hier nicht der Demagogie gewisser Arbeitervertreter das Ohr zu leihen, sondern aus wirtschaftlichen Gründen im Interesse des Gemeinwohles die Entscheidung zu treffen. Wir erfahren in letzter Stunde, dass ein sehr grosser Teil der Bauunternehmer Proteste an die Warschauer Regierung in dieser Hinsicht entsandt hat.

Das Schiedsgericht für Oberschlesien in Beuthen rührt sich!

Nachdem über 6 Monate zu Ernennung und Einführung des neuen Richters von polnischer Seite bei dem Schiedsgericht für Oberschlesien in Beuthen gewartet werden musste, arbeitet seit dem 23. Mai (ja sogar seit dem 21. Mai) 1929 das Schiedsgericht ununterbrochen. Ein Beschluss wird nach dem andern

erlassen. Und die vor dem Tode des früheren Richters Dr. Kałużniacki fast erledigten, aber noch nicht zu Ende geführten Entschädigungen der Klagen der Liqueurfabrikanten Bobrzyk und Genossen, werden am 3. Juli 1929, vormittags 10 Uhr, zur Entscheidung gebracht.

Alles ist darauf gespannt, was nun kommen wird. Die Kläger haben, wie wir hören, derartig für die polnische Regierung belastendes Material bereits gesammelt, dass aller Wahrscheinlichkeit nach die polnische Regierung sich zu einem Vergleich wird bequemen müssen, wenn sie sich nicht durch ein für sie ungünstiges Urteil zur Strecke wird bringen lassen wollen. Alle Behauptungen der polnischen Regierung werden durch Zeugen, wie auch durch Urkunden entkräftigt, so dass die polnische Regierung wird, sei es indirekt, sei es direkt kapitulieren müssen.

Als Richter von polnischer Seite, wird nicht der neu ernannte und eingeführte Professor Stelmachowski am 3. Juli in der Klage Bobrzyk und Genossen gegen den polnischen Staat fungieren. Wir haben bereits bald nach der Ernennung des Professor Stelmachowski dagegen protestiert, da er als schärfster Gegner in seinen Ausführungen als Rechtsbeistand des polnischen Staates gegen die Kläger aufgetreten ist. Der Präsident des Schiedsgerichts, Herr Professor Dr. Kaeckenbeck, hat es auch bei der Einführung des Professor Stelmachowski zum Ausdruck gebracht und unserem Standpunkt Recht gegeben und erklärt, dass die polnische Regierung in den Angelegenheiten, wo Professor Dr. Stelmachowski als Rechtsbeistand der polnischen Regierung aufgetreten ist, einen Vertreter für Professor Dr. Stelmachowski wird ernennen müssen. Wie wir hören, hat Herr Präsident Professor Dr. Kaeckenbeck bereits ein Schriftstück durch Herrn Professor Stelmachowski an die polnische Regierung gesandt, in dem er die polnische Regierung ersucht, für den 3. Juli einen Vertreter für Professor Stelmachowski zu entsenden. Hoffentlich wird die Angelegenheit durch die polnische Regierung nicht verzögert. Denn die geschädigten Kläger haben schon genug auf die Entscheidung gewartet.

Die Kathedrale ist fertig — aber auf der Wystawa Kraj. in Poznań — als Modell aus Gips für 4000 Zł.

Wie wir hören, wurde auch unsere Kathedrale auf der P. W. K. in Poznań ausgestellt. Für das Modell hat Ing. Gawlik aus Kraków „nur“ 4000 Złoty genommen. Mgre Dr. Szramek war auch 3 Tage in Poznań. — Also als Modell haben wir schon die Kathedrale!

Der rachsüchtige Monsignore

Wie wir erfahren, wurde der seit Anfang im Kierownictwo Budowy Katedry beschäftigte Buchhalter Hermaniński seines Amtes enthoben, d. h. es wurde ihm am 1. Juni gekündigt. 3 Monate soll er aber noch arbeiten, und, wie es in der Kündigung heisst, zum Vorteil der Kathedrale und der Diözese. Hermaniński soll den Nachfolger während der 3 Monate anlernen.

Wir kennen zwar die tieferen Beweggründe dieser plötzlichen Kündigung nicht. Merkwürdigerweise hat aber schon vor einigen Wochen der Inz. Porębski vom Kierownictwo Budowy vor dem Zivilrichter im Sąd Okręgowy Cywilny erklärt, Hermaniński sei nicht mehr im Kierownictwo Budowy Katedry beschäftigt. Dasselbe behauptete vor Gericht der Inz. Gawlik vor einigen Tagen. Es muss also gegen Hermaniński vorher von gewisser Seite gewählt worden sein, zumal einige Wochen vorher d. h. vor der Kündigung diese Herrschaften von seiner Entlassung

öffentlich gesprochen haben. So weit uns bekannt ist, wird die Kurie und vor allem das Kierownictwo Budowy Katedry mit Monsignore Dr. Szramek an der Spitze mit der Kündigung ein bitteren Apfel aufessen müssen, zumal Hermaniński ziemlich belastendes Material über die Methoden und über die Handlungsweise gewisser Leute sehr eingeweiht ist. Ausserdem wird Hermaniński civilrechtlich gegen die Diözese vorgehen, so dass durch die Kündigung ziemlich viel Staub aufgewirbelt werden wird. Monsignore Dr. Szramek kann versichert sein, dass Hermaniński nicht Pfarrer Kokot ist, den man mit dem Codex Iuris Canonici verscheuchen kann, um ihn auf Exerzitien zur Strafe zu senden, während jemand, der verschuldet hat, nach Krynica gefahren ist.

Der Fall Hermaniński ist bezeichnend für die Christen- und Nächstenliebe des Monsignore Dr. Szramek. Einen Mann, der dafür gesorgt hat, dass nicht unnützes Geld, das aus öffentlichen Sammlungen stammt, verausgabt worden ist, hat man entlassen. Hermaniński hat gewiss einen Fehler begangen, und dies war der, dass er nicht das machen wollte, was zum Nachteil des Baues der Kathedrale gereichte. Und deshalb hat er keine Gnade gefunden bei Monsignore Dr. Szramek.

Wir haben bisher geglaubt, dass ein Priester, der die Lehre seines Meisters Christi befolgen soll, zu solchen Taten nicht fähig ist. Monsignore Dr. Szramek hat uns aber das Gegenteil bewiesen, so dass man von ihm Mickiewicz's Worte sagen kann: „Słowiec głosi na ustach macie, a w sercu lisie zamiały.“ — Nachdem nun Hermaniński vor die vollendete Tatsache gestellt worden ist, wird er selbstverständlich nicht mit Brot auf Monsignore Dr. Szramek werfen. Material wird ja Hermaniński genug besitzen.

Mgre. Dr. Szramek ist ein „Martyrer“

So hat sich Dr. Szramek bezeichnet und hinzugefügt, dass er die Kathedrale solange „bauen“ wird, solange ihn der Bischof behalten wird. Nun wird es also Zeit, dass der Bischof zugreift. — Der Bischof soll sich einmal die Fundamente der Kurja Biskupia ansehen, die voll unter Wasser stehen. Vielleicht wollen Wolański und Porębski prüfen, ob der Mörtel zwischen den Steinen auch unter Wasser aushält oder die Steine sollen auseinander gehen, damit sie nicht gesprengt zu werden brauchen. Vielleicht ist das auch „rationalna gospodarka“.

Wem wird dies helfen?

Der Innenminister General Sławoy-Składkowski erklärte der Delegation der oberschles. Akademiker, die Wahlen für den Schles. Sejm werden im Herbst dieses Jahres stattfinden. Wie wir erfahren, werden Sejm und der Senat zu einer ausserordentlichen Sitzung nicht einberufen werden, so dass es ausgeschlossen ist, dass die Wahlordination noch vor dem Herbst im Senat erledigt werden wird. Aus den Sejmwahlen wird es demnach im Herbst 1929 nichts werden. Sejm und Senat sollen im Herbst nur zu einer kurzen Budgetberatung (die Regierung braucht wieder einmal Geld) zusammenberufen werden.

Nun erhebt sich jedoch die Frage, ob und inwieweit diese Massnahmen der Regierung dem Polentum in Oberschlesien helfen werden. — Zwar kostete die oberschles. Bevölkerung der Schles. Sejm täglich ungefähr 30 000 Złoty, so dass bis zum 5. Mai 1929 seit dessen Auflösung die oberschlesische Bevölkerung ungefähr 3 420 000 Złoty erspart hat. Wird aber das Geld hier bleiben? Wird es vielleicht nach Warschau gebracht?

Eingriff in das Privatrecht

Eine Mahnung an den Magistrat und die Bürger von Katowice.

Im Jahre 1925 hat ein gewisser Imiela-Wojtaszek (früherer Schauspieler) mit dem Magistrat von Katowice einen Vertrag abgeschlossen, wonach er, d. h. Imiela-Wojtaszek das Monopol habe, die Litvas-Säulen gegen Entgelt zu bekleben. Ausserdem stehe danach dem Imiela-Wojtaszek das Recht zu, die in den Schaufenstern aushängenden Plakate herunterzunehmen, wenn sie (die Plakate) von ihm gegen Entgelt nicht ausgehängen worden sind.

Dieser „Vertrag“ ist ein derartiger Verstoss gegen das Privatrecht, dass man sich wundern muss, dass ein derartiger „Vertrag“ überhaupt zustande gekommen ist.

Vielleicht interessiert sich darum der Magistrat von Katowice und vor allem der Bürgermeister Dr. Kocur (den man fälschlicher Weise Präsident nennt, weil wir nun einmal einen Präsidenten in Polen haben), der jetzt sogar die Agende für den erkrankten Stadtbaurat Sikorski übernommen hat, auf dass ein derartiger Vertrag nicht mehr weiterläuft.

Wojtaszek zahlt dem Magistrat 5000 Złoty pro Jahr, heimst dagegen von den Reklamen ungeheure Summen ein.

Vielleicht wird es doch anders!

Wasser wird in Katowice teurer, Wein nicht!

Unser Magistratus „spart“ auf der verkehrten Seite. 2000 Złoty wurden für den Z. O. K. Z. wieder verausgabt. Natürlich soll man hierfür wie auch für andere Zwecke Deckung haben. Und unser Stadtpapa hat sich Rat gewusst. Erhöhung des Wassergeldes. Bereits verdient Magistratus an Wasser 0,22 Zł. pro m³, denn er zahlt dafür 0,13 Złoty, „verkauft“ es aber mit 0,35 Złoty pro m³. — Also Wucherpreise mit fast 200 Proz. Erhöhung.

Wird auch der Wein im „Palais Flank“ und im Cabaret „Trocadero“ erhöht, wo unser unverheiratetes und unkindiges Stadtoberhaupt verkehrt?

Eine Parodie!

„Die Franzosen sind lustig, sind heiter und froh —

Sie beut'n aus unseren Gruben, wir sind lackiert sowie so!“

Wir sind immer der Ansicht gewesen und sind es auch heute, dass ein Teil des französischen Volkes für den poln. Romantismus geschwärmt hat und auch weiter schwärmt.

Aber wir vertreten auch noch weiter die Ansicht, dass die französisch-polnische Freundschaft nur auf dem Papier ist.

Zwar wollte Piłsudski (laut der „Polonia“) den Franzosen sämtliche fiskalischen Gruben — aus Dank für ihre Hilfe — in Oberschlesien schenken. Jedoch kam es nur so weit, dass 49 Prozent der Aktien der Skarboferne die „lieben Freunde“ erhielten.

Nun sollten die Franzosen den Dank erwidern, wenn auch nur mit einer Anleihe in Höhe von 100 000 Złoty. Jedoch soll resp. muss jede französi-

sche Anleihe, welche an das Ausland geht, der französische Minister für Finanzen genehmigen. Das tat er in diesem Falle nicht. Und so erhält Polen keine französische Anleihe, obwohl der amerikanische Berater in Polen Dewey selbst 2 Mal in Paris gewesen ist. —

Also eine „feine“ Freundschaft! Hier mästen sich die Franzosen für unser Geld.

Andere behaupten dass Dewey's Kritik an der Wirtschaft unserer Sanacja-Regierung die Schuld daran trägt. Wieder andere wollen wissen, dass Frankreich ebenfalls weiss, wie man bei uns mit den Geldern herumwirft.

Endlich behaupten einige, dass die Regierung der Obersten und Generale ein derartiges Misstrauen im Auslande erwirkt hat, dass selbst die Franzosen dazu sagen: Nein.

Jedenfalls eine „feine“ Freundschaft.

Die „Kath. Volkszeitung“ ist fertig mit ihrem Latein

Ihr letzter Artikel „Columbus Nr. 2“ ist einerseits so mager wie ein Skellet, andererseits so stinkig wie ein verfaultes Ei. Als wir der „Katholischen“ die gegen ihren Verleger geladenen Zeugen angeführt haben, ist sie mäuschenstill.

A. T. hat nicht den Mut, mit offenem Visier zu kämpfen. Er stichelt bloss, kneift aber, sobald er merkt, dass man ihn mit der „Katholischen“ fassen kann.

A. T. weiss jetzt weder ein noch aus. — Unsere Gegenklage contra A. T. wie auch die Privatklage gegen seinen Verantwortlichen ist bereits dem Sąd Grodzki in Rybnik zugestellt worden. Also nur zu!

Ganz feine Akademiker!

„Medice, cura te ipsum.“

In Katowice geschehen Wunder. Und mit Recht, denn wir haben ja ein bereits ein „Wunderkind.“ — Und um dieses scharen sich alle Wunderlinge.

Damit sie alle hübsch gesund bleiben, wurde zum Vorsitzenden dieser Intelligenzler ein Arzt, Dr. Pawelec mit Namen.

Dann kam dazu ein anderer, dessen Titel Dr. gall. ist. Schliesslich kamen Auch-Akademiker, die ein oder zwei Semester belegt haben, einer von ihnen hat sogar die Universität auf der Ansichtskarte gesehen. Also alles echte Akademiker.

Wenn Plato und Aristoteles aufstehen und sich diese Gesellschaft ansehen würde, dann müssten sie sich derer schämen.

Dr. Pawelec soll sich lieber um seine ihm anvertrauten Patienten kümmern, für deren Behandlung er anständig bezahlt wird. Wir haben zwei Fälle bereits über die „wunderbare Untersuchung des Dr. Pawelec gebracht.

Diese neuen Intelligenzler werden schon das obereschles. Volk richtig einseifen!!!

Und noch schöner werden die „Arbeiten“ der Sanacja-Akademiker aussehen, zumal die Sitzung des vorläufigen Vorstandes im „Palais Flank“ dem Stammlokal des Dr. gall. stattgefunden hat. Viel-

leicht werden wir nächsten hören, dass Dr. gall. die Akademiker ins „Trocadero“ zu einer Nachsitzung einladt, zu seiner hopsenden Diva. — Uj, wird das dann schön werden. Bei ihrem Hopsen werden alle singen: „My 5-ta Brygada“ oder „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz.“ — Als Dirigent wird Dr. gall. fungieren.

Ein ganz Schlauer!

Nicht nur Bier aus Bendzin, sondern aus einer Domänenbrauerei, die noch hinter Bendzin liegt.

Eine Bendziner Brauerei hat bei der Einführung ihres Bieres ihre Kundschaft in den Abendstunden besucht, d. h. das Bier wurde bei den betreffenden Gastwirten abends ausgeladen, damit die Bierkonsumenten nicht merken, dass die betreffenden Gastwirte Bier aus Bendzin beziehen.

Das Bier wurde folgender Massen von den betreffenden Gastwirten verzapft:

Ein Bierkenner erhielt, da das betreffende Restaurant nach aussen hin den Schild trug „Książęce Piwa Tyskie“, die ersten 3 resp. 4 Schoppen mit Tichauer gefüllt. Der 5-te, 6-te Schoppen wurde 3 Viertel mit Bendziner und 1 Viertel mit Schaum von dem Tichauer Bier gefüllt. Ein schwacher Bierfrosch erhielt nur den ersten, höchstens den 2. Schoppen Tichauer, der Rest galt selbstverständlich als Tichauer, in Wirklichkeit goss ihm der Gastwirt Bendziner Bier. Ein Gast, der überhaupt kein Bierkenner gewesen ist, erhielt nur Bendziner Bier. Natürlich waren die Preise pro 6/20 Liter immer für alle Biere 0,50 Złoty für einen Schoppen.

Nun kommt noch dazu, dass man in letzter Zeit in späten Abendstunden, da der Sommer heranrückt, auch noch einen Wagen vor einem Restaurant stehen sieht der Biertonnen resp. Bierfässer mit Stroh bedeckt hat. Dieser Wagen kommt von einer Domänenbrauerei, die weit hinter Bendzin liegt. Ein Restaurant, das auf sich etwas gibt und dessen Inhaber sogar noch Deutscher ist, hat dieses Bier für eine gewisse Zeit geführt, dann es aber sein gelassen, weil das Bier doch nicht zum Trinken gewesen ist. Da nun aber der Sommer heranrückt, so hat sich wahrscheinlich diese Domänenbrauerei aufgerafft und verschleisst wiederum ihr eigenes Bier an den betreffenden Gastwirt. Selbstverständlich ist das Bier noch minderwertiger wie das Bendziner.

Und nun fragen wir den betreffenden Gastwirt, bei dem sehr viele Stammgäste verkehren, ob er gewillt sei, unter dem Deckmantel des Ks. Browar in Tychy, noch weiter dieses minderwertige zusammengepantste Bier für 50 gr. pro 6 Zehntel Liter für einen Schoppen zu verkaufen.

Der betreffende Gastwirt kann versichert sein, das dahinter nicht nur die Polizei, sondern der Staatsanwalt kommt, zumal dies gegen das Gesetz von unlauterem Wettbewerb, wie auch gegen den Paragraph wegen Betrug verstösst.

Restauracja

wł. Floegel i Haasner
Katowice, ul. Pocztowa

poleca

znakomicie pielęgnowane piwa
w syfonach, likiery i wódki.

Kino Rialto

dawniej Kammer

Najlepsze Kino Górn. Śląska

Katowice

RESTUARACJA i ŚNIADALNIA »POLONIA«

Katowice, ul. Poprzeczna 5



poleca swoją znakomitą kuchnię, dobrze
pielęgnowane piwa, pierwszorzędne wódki
likiery i wina

Restauracja

„DO KOLEI“

wł. Franke ek. Russek
Katowice, ul. Wojewódzka

poleca

PIWO W SYFONACH

Kino „Apollo“

właściciel
Spółka Radzionków

Obok kina, własna

Restauracja

sala do zabaw

Wczeszczajcie do Kina
„Apollo“
Katowice
ul. Poprzeczna